

Kociszewski, Aleksander

"Dzieje Płocka", Płock 1973 : [recenzja]

Rocznik Mazowiecki 6, 455-460

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

IV. RECENZJE I OMÓWIENIA

Dzieje Płocka, Wyd. Towarzystwo Naukowe Płockie, Płock 1973, s. 636, ilustracje, plany, streszczenia obcojęzyczne.

W dziejach Mazowsza Płock odgrywał zawsze poczesną rolę. Świetne położenie geograficzne było jednym z czynników kształtujących jego przeszłość. Historia Płocka jest więc sprawą pasjonującą i nic dziwnego, że kusiła i kusi pisarzy czy naukowców. Miasto zasługuje na zainteresowanie badaczy. Jest zjawiskiem oddziaływającym na wyobraźnię. Jakże wspinał się i pełne dramatyzmu są choćby jego dzieje w XX w.: od pewnej stagnacji miasta gubernialnego poprzez wstrząsy rewolucyjne, dwie wojny i wielki wysiłek całego społeczeństwa, by zbudować „stolicę polskiej petrochemii”. Dynamizmowi musi towarzyszyć także i dynamizm w kształtowaniu wiedzy o mieście. Nadszedł, jak się wydaje, czas syntez. W Płocku bowiem ocalono treść historyczną w lepszym stopniu niż w jakimkolwiek innym mieście Mazowsza.

Wszyscy badacze i miłośnicy Mazowsza z niecierpliwością oczekiwali na zapowiadane od dawna „Dzieje Płocka”. Książka ukazała się w wydaniu Towarzystwa Naukowego Płockiego dzięki zasiłkom Polskiej Akademii Nauk. Otrzymaliśmy dzieło obszerne, pięknie wydane i znakomicie zilustrowane, dla którego zdołano pozyskać pióra cenio-

nych naukowców i wybitnych znawców problemu. Czy jest to jednak książka, na jaką czekaliśmy od lat? Niewątpliwie, choć z drugiej strony trudno dać jednoznaczną odpowiedź na to pytanie, ponieważ historia miasta mieści w sobie tak wiele elementów, że nie da się zamknąć chyba w jednym tomie. Konstrukcja syntetycznej pracy z dziejów ośrodka odgrywającego doniosłą rolę na Mazowszu nastęrcza poważne trudności. Konieczność uwzględnienia co najmniej trzech elementów: chronologii, różnych dziedzin życia i związków z regionem daje taki rezultat, że przy każdej koncepcji, jakkolwiek by się przyjęło, zawsze można mieć jakieś zastrzeżenia.

Prezentowane szkice są różne objętościowo, w niejednakowej też mierze uwzględniają poszczególne aspekty przeszłości. Zaważyła baza materiałowa, stan wiedzy o danym okresie, wreszcie przygotowanie i indywidualne zainteresowania badawcze autorów. Należy się też zastanowić, czy nie jest anachronizmem traktowanie „płockiego” jako odrębnego regionu w jego najstarszych historycznych granicach. Coraz wyraźniej rysuje się konieczność przyjęcia za podstawę badań regionalnych (także i historycznych) współczesnych po-

działów administracyjnych, bez tego nie da się przekonywająco przedstawić dziejów tej „bliższej ojczyzny” na przestrzeni wieków. Pojęcie regionu powinno być w świadomości człowieka czynnikiem kojarzącym się w jakiś sposób ze znanym i uchwytnym podziałem administracyjnym. Nie można bowiem bezkarnie określać regionu granicami niejednokrotnie odległych w czasie jednostek administracyjnych. Nader często były to bowiem podziały narzucone, nie uwzględniające rzeczywistych powiązań — w wielu rejonach Mazowsza północnego związki ze stolicą departamentu lub guberni miały charakter li tylko kontaktów administracyjnych. Sprawa jest dość istotna, gdyż i twórcy „Dziejów Płocka” nie byli bynajmniej wolni od tego typu niepokojów. Raz omawia się dzieje miasta bardzo wąsko, innym razem na tle regionu związanego z Płockiem gospodarczo czy też administracyjnie. Ten niepokój kompozycyjny odbija się jednak niezbyt korzystnie na wartości publikacji, dając obraz o różnej głębi.

Całość narracji poprzedza artykuł Józefa Kazimierskiego, omawiający źródła do dziejów Płocka, przyjmując układ chronologiczny, gdzie rolę kamieni milowych wyznaczających granicę poszczególnych okresów historycznych odgrywają daty: 1795, 1918, 1939, 1945. Wartość przedstawionego tu materiału wykracza daleko szerzej poza zakres określony tytułem pracy. Jest to bezcenna pomoc dla wszystkich pracujących naukowo i poszukujących materiałów nie tylko do dziejów Płocka, ale i całego obszaru administrowanego z tego miasta.

Czynniki miastotwórcze i rozwój ośrodka miejskiego do chwili śmierci Bolesława Krzywoustego omawia Włodzimirz Szafrański, opierając się w zasadzie na wynikach badań archeologicznych. Zbyt skąpy materiał pisany zmusza do domysłów i analogii — stąd szereg wątpliwości obok przekonywujących hipotez. Dynamicz-

nie rozwijający się ośrodek grodowy miał stać się niemal u progu swego istnienia centrum administracyjnym państwa polskiego w czasach Władysława Hermana i Bolesława III. Bardzo interesujące są wywody o biskupstwie płockim czasów Bolesława Chrobrego — stanowiącym zaopatrzenie wypraw misyjnych św. Brunona z Kwerfurtu. Natomiast mocno wątpliwe wydają się przesłanki zniszczenia palatium przez Bezpryma (s. 43). Nie sędzę również, by Mieszko II zdążył przebudować, a właściciwie odbudować kaplicę pałacową — moim zdaniem — dokonał tego Masław. Autor jest skłonny traktować dokument z 1065 r. jako rzeczywiste nadanie dla benedyktynów mogileńskich. Być może należy rozpatrywać tę sprawę jako element akcji represyjnej i pacyfikacyjnej na Mazowszu po buncie Masława — w tej sytuacji benedyktyni spełniali rolę „oczuci i uszu królewskich”. Natomiast datowanie urodzin Bolesława Krzywoustego na 1086 r. (zamiast ogólnej przyjętej daty 1085) należy traktować zapewne jako błąd korektorski.

Tadeusz Żebrowski przedstawia Płock jako stolicę książąt mazowieckich, a potem płockich (1138—1495). W bogato udokumentowanym artykule ukazuje stosunki gospodarcze, jakie wpłynęły na ukształtowanie się ośrodka miejskiego, nadanie miastu prawa polskiego (1237), przemiany społeczno-ustrojowe, jakie zaszły na terenie Płocka w XV w. Autor jest zdania, że jednym z najistotniejszych czynników powodujących rozwój miasta był fakt mieszczczenia się tu centralnego ośrodka władzy książęcej. Szkoda tylko, że niezmiernie barwne dzieje polityczne tego okresu sprowadzono do prostego wyliczenia władców Mazowsza płockiego, bez żadnej próby korygowania poglądów F. Kozłowskiego, czy też autorów haseł w PSB. Najciekawsze wydają się jednak te fragmenty, w których autor przedstawia sztukę i architekturę romańską, a na-

stępnie gotycką w Płocku oraz kreśli dzieje oświaty i kultury umysłowej.

Można mieć pewne zastrzeżenia konstrukcyjne oraz w przypadku niezbyt szczęśliwego sformułowania tytułu na s. 70 wobec wcześniejszego rozdziału omawiającego lokację na prawie polskim. Są to jednak sprawy dyskusyjne. Bardziej generalny zarzut, jaki można postawić autorowi oraz Jakubowi Chojnackiemu, to sposób przedstawienia udziału tych ziem w wojnie 1409—1411 r. z Zakonem, mający wszelkie cechy mijania się z prawdą historyczną, aż do twierdzenia o osobistym udziale Ziemowita IV w bitwie pod Grunwaldem włącznie (s. 81, 562, 565). Ziemowit, w przeciwnieństwie do swego starszego brata Janusza, był uważany za przyjaciela Zakonu. Charakterystyczna jest jego odmowa udzielenia posiłków oblężonemu zamkom dobrzyńskim w sierpniu 1409 r., pragnąc za cenę neutralności w konflikcie polsko-krzyżackim ocalić Księstwo płockie od zniszczeń wojennych. Sprawa jest o tyle ważna, że przecieź księżęta panujący na Mazowszu zobowiązani byli do udzielania Koronie pomocy zbrojnej. Ziemowit pertraktował z Krzyżakami i jeszcze 5 czerwca 1410 r. mistrz Ulrich von Jungingen korespondował z małżonką księcia, Aleksandrą, starając się przekonać ją o racji Zakonu. W 1409 r. Ziemowit nie wystąpił przeciwko Krzyżakom, uczynił to niechętnie dopiero w roku następnym, przesyłając nawet w piśmie wypowiadającym Zakonowi wojnę wyrazy ... przyjaźni dla mistrza i Zakonu! Nie brał również udziału w wyprawie grunwaldzkiej, wysyłając jedynie swojego syna, również Ziemowita¹.

Stella Maria Szacherska koncentruje swe rozważania na okresie „złotego wieku” w rozwoju Płocka (1495—1580), kładąc akcent na sprawy

gospodarcze, analizuje strukturę zawodową, organizację samorządu miejskiego, inwestycje. Niezmiernie ciekawe są informacje dotyczące struktury narodowościowej i społecznej miasta. Wiek XVI uznaje autorka za jeden z najpomyślniejszych okresów w dziejach Płocka. Dostrzega jednak zarysowujące się cienie, „które wróżyły stopniowe podupadanie miasta, zanim jeszcze dotknęły go ciężkie stopy najeźdźców”. Z wolna zaczyna kurczyć się eksport i import mieszczański, podupada rzemiosło, aczkolwiek proces ten nie przybrał wówczas takich rozmiarów, jak w mniejszych miastach (np. Mława, Szreńsk, Bieżeń).

Należy tylko żałować, że na marginesie rozważań pozostało bujne życie umysłowe, że niemal nic nie wiemy o sztuce i oświacie tych czasów. Zabrakło też wielu postaci związanych z Płockiem, np. Baltazara Smosarskiego — chemika, lekarza, astrologa, który, być może, był prototypem Twardowskiego.

Okres załamania gospodarczego w latach 1580—1700, próby wyjścia z impasu oraz rozwijającą się na tym tle kulturę umysłową szkicuje w interesującej formie Stanisław Herbst, którego ukazanie się omawianej publikacji na rynku wydawniczym nie zastało już wśród żyjących.

Andrzej Zahorski ukazuje dzieje miasta i województwa płockiego w XVIII w. Problemy gospodarczo-społeczne i dzieje kultury przedstawione zostały na tle burzliwych dziejów politycznych epoki. Szczególnie wiele miejsca autor poświęca okresowi Sejmu Wielkiego, następnie grodzieńskiego, skąd głośnym echem po Polsce rozniosły się rozpaczliwe protesty posłów płockich — Szydłowskiego i Karskiego, w obronie resztek Rzeczypospolitej.

Tradycyjnie już w wydawnictwach regionalnych najwięcej zastrzeżeń wzbudza pierwsza połowa XIX w. Tak jest niestety i w wypadku rozdziału

¹ Zob. S. Kuczyński, Wielka wojna z Zakonem Krzyżackim 1409—1411, Warszawa 1955, s. 133—134, 291—295; J. Długosz, Kronika Królestwa Polskiego, XII, s. 581.

„Płock w okresie od zaboru pruskiego do Królestwa Kongresowego”, jaki wyszedł spod pióra Marii Kieffer-Kostaneckiej. W sposób wyraźny faworyzowane są czasy okupacji pruskiej (s. 33 tekstu), co niekorzystnie odbija się na sposobie przedstawienia dziejów miasta w czasach Księstwa Warszawskiego (s. 8) czy też dobie konstytucyjnej Królestwa Polskiego (s. 12). Nieuzasadnione w świetle źródeł i dotychczasowego stanu badań są próby wydobywania pozytywnych stron gospodarki pruskiej w Płocku. Tradycyjnie negatywnie oceniono natomiast epokę Księstwa Warszawskiego — przedstawiając apokaliptyczny obraz ruiny gospodarczej. Jest to jeszcze jeden dowód więcej, jak mało znamy dzieje Mazowsza w tych czasach. Ten brak zainteresowania jest tym dziwniejszy, że Księstwo Warszawskie jest bez wątpienia progim nowożytnego narodu polskiego. Istniało bardzo krótko, nie ma jednak dziedziny życia w Polsce, w której by nie znać było śladów tych właśnie lat. Wnikliwe prześledzenie dziejów Mazowsza w latach 1806—1815 pozwala określić ogromny wkład mieszkańców departamentu płockiego w budowanie niepodległości, umożliwiła wyodrębnienie swoistych warunków regionalnych, w jakich przebiegały przemiany społeczne i gospodarcze zapoczątkowujące nowy okres w dziejach tej części kraju. Pozwała to wysnuć wniosek, że mimo złożonej sytuacji politycznej, wojen i zniszczeń, nieurodzajów i klęsk losowych, obok elementów kryzysu widoczne są przejawy rozwoju i wielkość inicjatywy gospodarczej — dowód ciągłości procesów rozwojowych.

Można mieć również wiele zastrzeżeń rzeczowych. Błędnie określono daty istnienia Księstwa Warszawskiego (1806—1814, s. 197). Księstwo Warszawskie powstało nie z całości ziem zagarniętych przez Prusy (s. 231), lecz jedynie z drugiego i trzeciego rozbioru. Po roku 1793 nie było już jednostki administracyjnej określanej mianem woje-

wództwo płockie (s. 211), tak jak nie było go jeszcze w 1812 r. (s. 195 — gdzie chodzi zapewne o departament). W 1793 r. trwa jeszcze wojna Prus z Francją (s. 200). Należy również wyjaśnić, że Płock został zajęty przez Rosjan nie w końcu stycznia 1813 r. (s. 238); wojska korpusu gen. *Tormasowa* wkroczyły tu wraz z kwaterą główną 5 lutego 1813 r. Natomiast prefekt departamentu *R. Rembieliński* przyłączył do wojsk liniowych Księstwa tysiąc spośród 3 tys. zgromadzonych i uzbrojonych w departamencie ludzi.

Można mieć również wątpliwości co do wielkości sum „wyciskanych” z departamentu przez Prusaków (s. 224), wyrębu lasów (s. 196), spraw rewiru żydowskiego (s. 235), jak i roli *Rembielińskiego* w walce pod Tokarami. Nie wydaje mi się prawdopodobne, żeby mieszczaństwo spodziewało się dobrobytu pod panowaniem pruskim (s. 211), podobnie jak nie można zgodzić się z twierdzeniem, że do 1797 r. panował w zaborze pruskim zamęt organizacyjny (s. 212). Wątpliwe są dane dotyczące przemysłu (s. 236), struktury ludności (s. 231). Opory wzbudza twierdzenie, że niezadowolenie z zawieszenia przez Prusaków sądownictwa polskiego wywołane było przyzwyczajeniem do pienięctwa (s. 203). W świetle dokumentów nie do utrzymania jest również sąd o pogorszeniu się położenia chłopów w następstwie dekretu grudniowego (s. 231). Wreszcie trzeba wyjaśnić, że szpital w Mławie przeniesiono do Tokar i Dobrzykowa, nie było trzech równoległych działających szpitali (s. 229). Nie sądzę również, by chleb mazowiecki smakował Francuzom (s. 229), gdyż, jak stwierdza *J. Wybicki*, w celach oszczędnościowych mieszano mąkę pszenną z żytnią. Dane procentowe na s. 195 dotyczą Prus Południowych, a nie całego Mazowsza.

Szkoda, że przy omawianiu powstania kościuszkowskiego nie oparto się na ustaleniach *S. Herbsta*, mimo że praca ta została zacytowana w bibliografii.

Można też mieć pretensję do autorki, że powołuje się na D. Rzepniewską, zamiast dotrzeć bezpośrednio do wykorzystanych przez nią materiałów² (s. 195, 196, 202).

Dzieje Płocka w okresie niewoli narodowej uzupełniają artykuły Stanisława Kostaneckiego (1830—1864) i Mariana Chudzyńskiego (1865—1918) z akcentami położonymi na zagadnieniach politycznych. Benon Dymek omawia problemy okresu międzywojennego, Franciszek Dorobek zaś przedstawia Płock w latach hitlerowskiej okupacji.

Pierwsze lata władzy ludowej (1945—1949) prezentują Anna i Eryk Stogowscy. Marian Woźniak omawia obszernie życie gospodarcze miasta w latach 1950—1970, w ostatnim rozdziale zaś Franciszek Dorobek koncentruje się na problemach oświaty, kultury i sportu w okresie 1945—1969.

Nie sposób szczegółowo omówić tak obszernej publikacji, warto jednak zasygnalizować kilka zauważonych nieścisłości. Utworzenie rejencji ciechanowskiej nastąpiło nie 8 października 1939 (s. 429), lecz 26 października 1939 r. Obok „Zichenauer Zeitung” ukazywały się „Deutsche Ostwacht”, „Neue Zeit” i polska wersja tegoż pisma „Nowy Czas” — wszystkie z przeznaczeniem dla ludności przyłączonych do Prus Wschodnich terenów. Wbrew twierdzeniu autora (s. 444—445) redakcje tych pism mieściły się nie w Królewcu, lecz w Ciechanowie. Szkoda również, że tak mało miejsca poświęcono na omówienie zasadniczego tematu, jakim jest przecież ruch oporu. Z prezentowanego materiału dowiadujemy się bardzo niewiele. Brak np. jakichkolwiek informacji na temat płocko-ciechanowskiego okręgu PPR, GL — AL.

² D. Rzepniewska, *Gospodarstwo folwarczne na Mazowszu 1795—1806* (Warszawa 1968, s. 13, 273), opiera się na wydawnictwie „Urkunden und Akten zur Geschichte der preussischen Verwaltung in Südproussen und Neudostpreussen 1793—1806, Bonn 1961.

O ile rozdział „Ze statystyki miejskiej” opracowany przez Jakuba Chojnackiego stanowić może cenne uzupełnienie prezentowanej treści, o tyle zbędne wydaje się umieszczenie „Krótkiego zarysu miasta Płocka”, tym bardziej że w wielu przypadkach zawarte informacje pozostają w sprzeczności z treścią rozdziałów monograficznych³.

Wiele zastrzeżeń można mieć do sposobu redagowania książki, która jest wyraźnie nie dopracowana. Już na pierwszy rzut oka widać niejednorodność w wyróżnianiu podrozdziałów — raz są to podtytuły, w innym przypadku wyróżnienia cyfrowe, z tym że i tu brak jednolitości, a cyfry umieszczono albo z lewej strony (s. 199), albo na środku (s. 209).

Niezrozumiały jest również sposób zamieszczania przypisów (np. w rozdziale II przypisy umieszczono po każdym podrozdziale, z numeracją niezależną). W innych przypadkach obok przypisów zamieszczono również bibliografię — w nie uporządkowanym wyborze, a cóż jest warta niepełna bibliografia. Czy nie lepiej byłoby zamieścić jedną porządną opracowaną bibliografię Płocka (np. zamiast „Krótkiego zarysu”), byłoby to dzieło bez porównania trudniejsze, ale jakże zyskałoby na tym wartość naukowa publikacji.

Uwagę zwraca niejednolity sposób podawania tabel — często brak w nich tytułów i podania źródeł, na jakich je oparto (np. s. 436, 471, 474, 483, 511, 516), uderza nadmierna ilość powtórzeń (np. s. 200, 206; 236—240; 361, 368). Cytaty z materiałów archiwalnych są z reguły podawane w nie uwspółcześnionej pisowni (np. s. 239), to samo dotyczy nazw miejscowych (np. na s. 71 podano Pom-

³ Np. w przypadku Jana Alantsee zaliczonego w poczet wybitnych płocczan, którego rola w zamordowaniu ostatnich książąt mazowieckich jest do dziś niejasna, natomiast zasługi przy budowie wodociągu w Płocku podważane w wyniku ustaleń S. M. Szacherskiej (s. 143, 148, 162). Podobnie rzecz się ma w przypadku wspomnianego w recenzji Ziemowita IV.

nichowo zamiast Pomiechowo). Spotyka się również pomyłki w pisowni nazwisk (np. na s. 150 nazwisko Stanisława Grzebskiego oraz na s. 445 w przypadku H. Himmlera).

Różny sposób podawania dat zgonu (np. s. 80) i wyróżnianie niektórych nazwisk kursywą (s. 258) oraz liczne błędy korektorskie (np. s. 7, 163, 444, 445, 568) są dowodem niestarannego opracowania technicznego.

Przesadne wydaje się użycie określenia „Płockie Termopile” w odniesieniu do leżącego pod Ciechanowem Rydzewa (s. 328). Zbyt futurologicznie brzmi stwierdzenie, że Płock znajduje się obecnie na przełomie swych dwu tysięcy (s. 8). Nigdy nie było państwa określanego mianem „Wielkie Księstwo Warszawskie” (s. 562), szkoda, że tak poważny błąd poszedł w świat w formie streszczeń w języku niemieckim i francuskim, na szczęście sprostowano go w tekstach rosyjskim i angielskim.

Należy przypuszczać, że w pierwotnym zamiarze wydawców leżało podzielenie całej książki na części (inaczej trudno wytłumaczyć wstęp do okresu 1793—1918, zamieszczony na s. 195—197), ale zamiar ten widocznie zarzucono.

„Dzieje Płocka” są dziełem wspaniałym, ale nie wyczerpującym wszyst-

kich zagadnień do końca, mamy do czynienia z sądami nadmiernie uproszczonymi, na co przykładów mógłbym podać wiele. Ogarnięcie bowiem wszystkich dziedzin życia przekracza bowiem ramy jednej, nawet obszernej książki, tym więcej iż każda z nich ma swoje złożone genealogie i nie mniej skomplikowaną, uwarunkowaną różnymi czynnikami bieżącą historię, nie pozbawioną często dramatycznego przebiegu. Metoda wyliczeń nie prowadzi daleko, daje w konsekwencji odczucie pewnej oschłości tam, gdzie potrzeba więcej sentymentu i wizji przyszłości.

Płock jest miastem wspaniałym, którego dzieje kryją w sobie wiele możliwości odczytania historii Mazowsza tak, że można o nim pisać nieskończenie. Jego historia to także przykład tragizmu i wielkości losów całego kraju, pozwalająca na wielość ujęć nie tylko od strony podania faktów, ale i możliwości nakreślenia w pełni refleksyjnego komentarza (piękne szkice S. Herbsta i A. Zahorskiego potwierdzają istnienie takich możliwości). Koncentrujemy się jednak na tym, co jest, książka jest zaś rzeczowa, podająca wiele faktów, ukazująca zgodnie z tytułem dzieje miasta, które z niewielkiej, zagubionej wśród puszczy osady stało się stolicą polskiego przemysłu petrochemicznego.

Aleksander Kociszewski

Studia i materiały do dziejów ziemi zawkrzeńskiej, Prace Mazowieckiego Ośrodka Badań Naukowych nr 11, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, t. I, Warszawa 1971, ss. 255, ilustracje, mapy, streszczenia w jęz. angielskim.

Wśród książek, jakie w ostatnich latach poświęcono tematyce mazowieckiej, zwraca uwagę zarówno formą jak i treścią pierwszy tom: „Studia i materiały do dziejów ziemi zawkrzeńskiej”. Książka ukazała się w serii prac MOBN, dzięki staraniom Towarzystwa Miłośników Ziemi Mławskiej i z pomocą finansową PPRN w Mławie. W planach

autorów i wydawców książka jest kontynuacją i uzupełnieniem publikacji, jakie ukazały się o ziemi zawkrzeńskiej. Chciano, by różniła się od nich zastosowaniem nowego warsztatu naukowego, próbą nowej interpretacji faktów, starannym unikaniem błędów. W chwili gdy książka ukazywała się na rynku wydawniczym, nie było już